

# Biznesowi krętacze

22 czerwca 2012

Włoscy przedsiębiorcy dzierżawią ziemię w Tunezji pod uprawy arbuzów, które trafiają potem do sprzedaży we Włoszech, udając owoce rodzime. Wszystko to w ramach wyzysku pracowników i zmniejszania „kosztów pracy”.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa za dziennikiem „La Repubblica”, zjawisko to jest tak powszechne, że włoski konsument nie może mieć pewności, czy arbuzy sprzedawane jako krajowe pochodzą rzeczywiście z rodzimych upraw. Tymczasem codziennie we Włoszech sprzedaje się miliony tych owoców, które są jednym z podstawowych składników diety podczas letnich upałów.

Na ironię zakrawa fakt, że proceder ten wykryto w regionie Apulia na południu kraju, słynącym ze swoich upraw arbuzów. M.in. do tamtejszych stołówek w szkołach i w innych placówkach trafiają owoce tunezyjskie zamiast tych, które znajdują się niemal na wyciągnięcie ręki.

Według słów przedstawiciela największej włoskiej centrali związkowej, CGIL, Antonio Gagliardiego, z miasta Lecce w Apulii, przedsiębiorcy, którzy wydzierżawili ziemię w Tunezji, by uprawiać tam arbuzy, wykorzystują siłę roboczą bezpośrednio na miejscu „za jednym zamachem omijając to, co uważają za przeszkody biurokratyczne i związkowe”. Na jaw wyszło również, że wśród tych przedsiębiorców są ci sami właściciele upraw, którzy byli wcześniej ścigani przez włoski wymiar sprawiedliwości za czerpanie zysków z wykorzystywania pracy nielegalnych robotników cudzoziemskich z Trzeciego Świata.

Podkreśla się w tej sprawie także wagę oszustwa, polegającego na sprzedaży importowanych arbuzów jako krajowych. Sprzedaż żywności sprowadzanej z zagranicy jako krajowej to we Włoszech obecnie prawdziwa plaga. Obroty grup przestępczych, parających

się procederem fałszerstw w handlu spożywczym, szacuje się rocznie na miliardy euro.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)